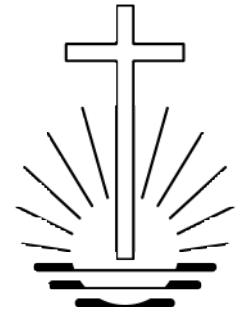


Nasza Rodzina



czasopismo kościoła nowoapostolskiego



Rok 16 · Nr 7 · Lipiec 2004

Jakie bogactwo!

W pewnej pieśni jest mowa: „To bogactwem jest, Twoim być, Zbawco mój”. Czy jako dzieci Boże stale mamy świadomość, jacy jesteśmy bogaci pod względem duchowym?

Przecież ze wszystkimi naszymi sprawami, zarówno z podziękowaniami, jak i z prośbami, możemy się zwracać do naszego Ojca Niebieskiego! Apostoł Paweł w swoim Liście do Rzymian wskazał na podwójny wymiar Bożego bogactwa: „O głębokości bogactwa i mądrości, i poznania Boga!”.

Skąd pochodzi mądrość duszy? Po prostu z bojaźni Bożej. Bojaźń Boża zaś rozwija się na podstawie tego, że działa w nas Duch Święty, że rządzi i kieruje nami miłość Boża. Tak więc Bożą mądrością jest miłować Boga, naszego Ojca Niebieskiego z całego serca, z całej duszy, z całej myśli i z całej siły, a bliźniego jak siebie samego. Kto to czyni, ten zarazem wypełnia największe przykazanie. Syn Boży powiedział, że w nim zawarte są wszystkie przykazania, cały zakon i słowa proroków.

Mądrością jest wykorzystywać czas łaski, w którym żyjemy, abyśmy osiągnęli cel wiary. Ofiara przynosi błogosławieństwo. Kto to wie i odpowiednio postępuje, ten żyje w Bożej mądrości. Mądrością jest naśladować do końca, aż do dnia, w którym wejdziemy do wiekuistej wspaniałości. Mądrością również jest poznawanie i przyjmowanie darów i łask w apostołacie Jezusa Chrystusa i w służbach Bożych Kościoła Chrystusa. Właśnie w tym tkwi głębia mądrości Bożej.

Poznanie Boże również jest rzeczą niezbędną. Poznanie wywodzi się z wiary. Gdzie nie ma wiary, tam też nie może być prawdziwego poznania. Nabożeństwa zatem są dla nas takie znaczące i wartościowe, dlatego że wiara, jak to dobitnie wskazał Apostoł Paweł, wywodzi się z głoszonego słowa Bożego. Nasza wiara nie może być tylko teorią, ale tym, co możemy zamienić w praktykę naszego życia w wierze, abyśmy z tego czerpali siłę, radość, błogosławieństwo oraz wszystko, co jest niezbędne do dojrzałości i doskonałości duszy.

Jeżeli te dobra Boże będziemy przyjmować, a także będziemy miłować dzieło Pana, to doświadczymy głębi bogactwa. Wobec niego zbledną wszelkie ziemskie skarby i majątności. Pamiętajmy o napomnieniu Jezusa: „Gromadźcie sobie skarby w niebie, gdzie ani mól, ani rdza nie niszczą i gdzie złodzieje nie podkopują, i nie kradną”. Zabiegajmy więc o prawdziwe bogactwo. Szanujmy wielce stan dziecka Bożego. Wówczas naszym działem będzie dziedzictwo w niebie, które Apostoł Piotr określił jako nieznikome, nieskalane i niezwiędłe.

(Wypowiedzi Głównego Apostoła)



Tradycyjne powitanie:
chlebem i solą

Teatr miejski w Braşowie, gdzie odbyło się nabożeństwo



Rumuńscy muzycy ludowi



W dniach 3-5 kwietnia br. Główny Apostoł Richard Fehr odwiedził braci i siostry w Rumunii. Ponad 600 braci i sióstr uczestniczyło w nabożeństwie, które odbyło się w wynajętej sali teatru miejskiego.

Kolejne 22 tysiące wiernych z obszaru działania apostoła okręgowego Armina Studera korzystało z transmisji satelitarnej nabożeństwa. Była to pierwsza tego rodzaju transmisja z Europy Wschodniej do zborów Kościoła terytorialnego Szwajcarii.

Główny Apostoł w Braşowie - Rumunia

Podczas trzeciej wizyty Głównego Apostoła w Rumunii, poza apostołami z obszaru działania apostoła okręgowego Studera towarzyszył mu także apostoł okręgowy Guillermo J. Vilor (Brazylia) oraz apostołowie okręgowi pomocniczy John W. Wendt (USA) i Mark Woll (Kanada), a także apostołowie Gunter Homburg i Hans-Peter Schneider (obaj Niemcy).

Przed dwoma miesiącami okazało się, że przewidziana na nabożeństwo hala w Poiana-Brasov, w pobliżu Braşowa, nie zostanie na czas wykończona, więc należało pozyskać inne pomieszczenie. Po intensywnych poszukiwaniach oraz negocjacjach ostatecznie wynajęto salę teatralną w

Braşowie. Niemniej sala ta w sobotę, 3 kwietnia, do późna była zajęta przez aktorów. Z tego powodu przygotowania do nabożeństwa można było rozpocząć dopiero w niedzielę rano. Wiele pracy mieli też bracia zespołu transmisyjnego, którzy przybyli wozem transmisyjnym z Frankfurtu nad Menem. Drogę ponad 1700 kilometrów musieli pokonać w etapach kilkudniowych. Do ostatniej minuty pracowano więc nad rozwiązywaniem problemów oświetleniowych, akustycznych i usytuowania kamer. Dzięki pomocy Bożej w końcu udało się wszystko wykonać, a pierwsza transmisja z Europy Wschodniej przebiegła pomyślnie, co też wynagrodziło wszelkie trudy i starania.

„A gdy wjechał do Jerozolimy, poruszyło się całe miasto, mówiąc: Któż to jest?”.

- Ew. Mateusza 21, 10 -



Moi mili bracia i siostry z bliska i z daleka. Apostoł Paweł w pewnym swoim liście pisał: „Albowiem łaską zbawieni jesteście przez wiarę”, a następnie dodał „i to nie z was: Boży to dar; nie z uczynków, aby się kto nie chlubił”. (Efezjan 2, 8. 9) Kiedy dziś ponownie jestem w Rumunii, to chciałbym wyrazić radość, że tyle dusz w tym kraju w krótkim czasie dostąpiło łaski i dzięki łasce Bożej doszło do wiary. Mam nadzieję, że poprzez wiarę wszyscy stają się błogimi. Dopiero gdy wiara sprawia błogość, wtedy jest silną wiarą, której nie chcielibyśmy utracić. Mamy wówczas mocne postanowienie, dalej trwać w wierze, aż do osiągnięcia celu. Natomiast cel wiary zostanie osiągnięty wtedy, kiedy z wiary przejdziemy do zobaczenia, gdy przyjdzie Pan i dokończy swoje dzieło.

Prawie 22 lata minęły, odkąd po raz

pierwszy byłem w Rumunii. Czasy wówczas były zupełnie inne. Przeprowadzanie nabożeństw było zakazane. Policja kontrolowała nas na każdym kroku. Odwiedzaliśmy poszczególne rodziny, przeprowadzając krótkie nabożeństwa domowe z uroczystością świętej wieczerzy. Natomiast świętą wieczerzę musieliśmy przemycać. Drzwi były zamknięte, aby nikt nie mógł nas zaskoczyć. Podczas tamtej podróży, o ile dobrze pamiętam, pieczętowałem 14 dusz. Gdy jednak rok później apostoł Teucher ponownie przybył do Rumunii, to się okazało, że wszystkie te dusze wyemigrowały. Jak pięknie jest dziś. W całym kraju istnieją zbory i ogółem jest prawie 7000 pieczętowanych dusz. Życzę sobie, aby moje odwiedziny w waszym kraju przyniosły nowe impulsy do tego, aby ewentualnie istniejące jeszcze stare trudności zostały usunięte, zbory mogły rosnąć i się rozwijać oraz

powstawały nowe zbory, aby naród i dzieło Boże w tym kraju mogło się zieleńić i kwitnąć. Gdy słowo i łaska zostają przyjęte z wiarą, wtedy jest to możliwe. Przekonany jestem, że jeśli Pan dziś jeszcze nie przyjdzie i nie dokończy swego dzieła, to w tym kraju możliwy jest jeszcze dalszy rozwój. Codziennie modłę się za was i w ten sposób pozostajemy powiązani w duchu jako wielka rodzina Boża na całej kuli ziemskiej. Gdy pomyślę o skromnych i marnych początkach dzieła Bożego w Rumunii, a widzę dzisiejszą sytuację, wtedy daje mi to odwagę na przyszłość. Pytam się, bracie i siostró, czy tobie też? Wszyscy, którzy noszą Ducha Świętego, mają być żywym świadectwem wiary i błogosławieństwem.

Dziś ponownie obchodzimy Niedzielę Palmową. Z historii wiemy, że w tym dniu Jezus wjechał do Jerozolimy. Wjechał na osłicy. Lud był rozentuzjazo-



wany i wołał: Hosanna! Wielu stało na drodze swoje szaty, a inni gałązki palmowe. W Ewangelii Mateusza czytamy: „A gdy wjechał do Jerozolimy, poruszyło się całe miasto”. Poruszenie jest raczej wraz z zewnętrznymi emocjami. To poruszenie w Jerozolimie zmalowało, gdy tłumy zauważyły, że Jezus właściwie nie interesuje się ich sprawami. Naród przecież chciał, aby nowy król go wyswobodził spod jarzma Rzymian. Miał nadzieję, że tym wybawcą okaże się Jezus Chrystus. Gdy ludzie jednak widzieli, że Jezus realizuje inne cele, to zewnętrzne poruszenie niebawem zgasło. Doszło nawet do tego, że nieco później te tłumy wołały: „Niech będzie ukrzyżowany!”.

Gdy dziś Bóg, nasz Ojciec Niebieski i Jego Syn Jezus Chrystus wstępują do naszego serca, wtedy nie chcemy być tylko zewnętrżnie poruszeni, ale też duchowo. Jaka wielka różnica jest po-

między poruszeniem zewnętrżnym a duchowym. Gdy działa przy nas Bóg, gdy działa przy nas ofiara Jezusa, a my w danej chwili jesteśmy poruszeni zewnętrżnie i wiążemy z tym jeszcze inne interesy, to nie ma w nas prawdziwego duchowego poruszenia. Dopiero kiedy dusza jest poruszona, wtedy może działać w nas moc Boża.

Słowo biblijne mówi: „Poruszyło się całe miasto, mówiąc: Któż to jest?”. Czyż w istocie rzeczy nie jest to żalosne i skłaniające do refleksji? Jezus głosił dla tysięcy. Kiedyś też nakarmił pięć tysięcy kilkoma chlebami i rybami. Chodził przez miasta, rynki i wioski, nauczał w synagogach, uzdrawiał chorych, a nawet wskrzeszał umarłych. Jaka to musiała być sensacja! Pomimo to padło pytanie: „Któż to jest?”. Powinni Go przecież znać! Na podstawie tego widać jednak, jak trudno jest dotrzeć z prawdą Bożą do

dusz i je poruszyć nie tylko zewnętrżnie, ale i duchowo. Do zastanowienia skłania też odpowiedź na to pytanie. W kolejnym wersecie czytamy: „Rzesze zaś mówiły: To jest prorok Jezus, ten z Nazaretu Galilejskiego”. (Ew. Mateusza 21, 11) Żaden człowiek nie powiedział: To jest Chrystus. Żaden człowiek nie powiedział: To jest obiecany Wybawiciel. Żaden człowiek nie powiedział: To jest Zbawiciel świata. Mówiono po prostu: Oto Jezus, prorok z Nazaretu. W ówczesnym Izraelu, a to należy wyraźnie podkreślić, było więcej niż dość proroków oraz tych, którzy się uważali za proroków. Jezusa postrzegano jako jednego z wielu. Rozczarowujące jest to, że pomimo tego, co zdziałał, nie poznano Go jako Syna Bożego. Traktowano Go jako proroka z Galilei.

Zajmijmy się przez chwilę pytaniem: „Któż to jest?”. Przenieśmy to pytanie



do naszego współczesnego czasu. Nie chcemy przecież pozostać tylko przy historii. Chcemy z tego wyciągnąć pożytek dla naszego czasu; stąd to pytanie dziś: „Któż to jest?”. Mój miły bracie, moja miła siostrzo, kiedy apostoł przybywa do zboru i służy w swoim urzędzie zgodnie z otrzymanym poleceniem, to w jednym, czy w drugim sercu mogłoby się wzbudzić pytanie: Któż to jest? Jaka wówczas byłaby nasza odpowiedź? Czy z głębi wiary, z wielkiej radości i z pełni przekonania moglibyśmy powiedzieć: To jest posłaniec w miejsce Chrystusa. Jest wysłany przez Jezusa. Jest szafarzem tajemnic Bożych. Jest tym, który ma prawo chrzcić Duchem Świętym! Mili bracia i siostry, na pytanie: Któż to jest?, powinniśmy dziś wszyscy udzielić lepszej odpowiedzi niż wówczas mieszkańcy Jerozolimy, których wypowiedź przenosząc na współczesny czas by brzmiała: Jakiś kaznodzieja w czarnym ubraniu...

Postąpmy o krok dalej. Gdy kapłan służy w zborze, to także mogłoby się wzbudzić pytanie: Któż to jest? Jaka wtedy byłaby nasza odpowiedź? Mam nadzieję, że jeszcze jesteśmy na tym poziomie poznania i wiary, że kiedy kapłan służy, powiemy: Mamy pośród nas sługę Bożego, który ku naszemu usprawiedliwieniu głosi nam słowo Boże i zwiastuje odpuszczenie grzechów. Mamy anioła Syna Bożego. Bracia i siostry, jeżeli tak jest, to wtedy praca

kapłana wykazuje przy nas cudowne skutki. Gdybyśmy jednak lekceważąco pytali: No, któż to jest? Czego on chce?, to nie moglibyśmy uzyskać pomocy. Duch Święty działa w każdym nabożeństwie, jakie z łaski możemy przeżywać. Na pytanie: Któż to jest?, chcemy udzielić odpowiedzi: To jest Duch i moc Boża, która przy nas działa, i która w nas działa. To jest siła, dzięki której zachowujemy wiarę oraz otrzymujemy błogość i zbawienie.

Kiedy dziś odnośnie działalności Ducha Świętego zostaje zadane pytanie: Cóż On chce? Wtedy odpowiedź brzmi: Duch Święty chce nas udoskonalić na dzień ponownego przyjścia Chrystusa. To powinniśmy wiedzieć! Nie tylko wierzyć, ale właśnie wiedzieć. Gdy w naszym czasie dochodzi do głosu pytanie: Dokąd zmierzamy? Wtedy z radosnym sercem chcemy odpowiedzieć: Zmierzamy do celu wiary, do dnia Pańskiego, na który się też przygotowujemy. Gdy zaś pytanie zabrzmiało: Co więc trzeba uczynić? Wtedy powinniśmy wiedzieć, że należy wierzyć i zachować wiarę, że powinniśmy pozostać w pierwszej miłości i wykazywać odpowiednie uczynki. Chcemy też trwać w naśladownictwie. Bez naśladownictwa nie ma nic. Chcemy pracować przy naszej własnej duszy oraz w dziele Bożym. Chcemy się modlić. Proszę, nie zapominajcie o modlitwie. To jest znaczący składnik apostołowości. Kiedy zaś się modlimy, to nie czynimy tego formalnie, jak ma to miejsce tu i tam w chrześcijaństwie, lecz wtedy rozmawiamy z naszym Ojcem Niebieskim.

Jeśli chcemy znać odpowiedź na pytanie: Co należy czynić?, to muszę jeszcze coś dodać: Co koniecznie trzeba czynić? Musimy składać ofiary. Pamiętajcie o tym bracia i siostry, że dzieło Boże budowane jest dzięki ofiarom i miłości. Dzięki miłości i ofierze zostanie też dokończony. To chcemy odpowiedzieć, kiedy zostaje zadane pytanie: Co należy czynić? Gdy jesteście pytani: Kim

jesteście?, to co odpowiadamy? Myślę, że wtedy powiemy: Jesteśmy dziećmi Bożymi na drodze do dnia Pańskiego. Spójrzcie, wszystko to można wynieść z przeczytanego słowa biblijnego: „Któż to jest?”. W naszym czasie również mogą nam zostać zadane pytania: Dokąd idziemy? Co należy czynić? Kim jesteśmy? Któż to jest ten, kto nam służy, pociesza i wzmacnia, kto daje nam błogość? Czy zawsze mamy właściwe odpowiedzi w sercu? Myślę, że kiedy dziś Pan wstępuje do naszych serc i nie tylko jest jakieś poruszenie, ponieważ jest dziś szczególny dzień, ale kiedy jest głębokie duchowe poruszenie, wtedy na wszystkie te pytania mamy zawsze właściwą odpowiedź.

Moi mili bracia i siostry, na dalszą drogę życzę wam błogosławieństwa Bożego, łaski Chrystusa i cudownej ochrony anielskiej. Niechby pozostała też radość z dzieła Bożego. Pozostańmy też wewnętrznie poruszeni! To jest sprawa duszy. A to nie może zniknąć z dnia na dzień. Poruszenie duszy powinno nam towarzyszyć przez całe życie. Pamiętajcie o tym, że jesteście umiłowani przez Boga. Zostaliście przez Niego wybrani, pociągnięci przez Jego miłość, a teraz macie błogość w wierze, a to z łaski, jak mówi Apostoł Paweł. Tego wszystkiego nie chcemy stracić. Chcemy to zachować w naszych duszach i niezależnie od wszystkiego osiągnąć cel wiary i wejść do wspaniałości!

Bracia, siostry, co jest sensem naszego życia? Kilka lat bytu na ziemi? Pracować po to, abyśmy mieli jedzenie i picie. Żywić nadzieję, że nie zachorujemy? Kiedy nadchodzi czas, założyć i utrzymywać rodzinę? Zmagać się z licznymi troskami i obciążeniami? Być może przeżywać kilka małych radości? Czy to jest wszystko? Myślę, że nie. Na pytanie: Kim jesteśmy?, istnieje doniosła odpowiedź: Nowonarodzonymi z wody i z Ducha, dziećmi Bożymi, które zmierzają do największego celu. Miejmy to przed oczami każdego dnia.

„Albo, która niewiasta, mając dziesięć drachm, gdy zgubi jedną drachmę, nie bierze światła, nie wymiata domu i nie szuka gorliwie, aż znajdzie?”. (Ew. Łukasza 15, 8) Nasz Mistrz i Pan Jezus Chrystus często rozmawiał ze swoimi uczniami i słuchaczami za pomocą podobieństw. Czynił to w tym celu, aby lepiej mogli zrozumieć Królestwo Boże.

Faryzeuszy i uczonych w Piśmie, którzy oskarżali Go o nieprzestrzeganie zakonu i tradycji, konfrontował z Ewangelią poprzez podobieństwa. Tak też Jezus opowiedział „Podobieństwo o zgubionym groszu”. Kobieta mająca 10 groszy, zgubiła jeden i nie przestawała szukać, aż go znalazła.

Zgodnie z ówczesnym zwyczajem te grosze stanowiły część jej ozdób panieńskich. Ujmą zatem było, jeżeli taki grosz zgubiła. Z tego powodu z całą gorliwością szukała tego, co zgubiła, chociaż wartość grosza nie była wielka.

Można sobie wyobrazić, jak kobieta w takiej sytuacji dokładała wszelkich starań, aby szukać i odnaleźć to, co zgubiła. Zapalała światła, przeszukiwała dom, a cała jej uwaga była skoncentrowana na znalezieniu grosza. Gdy znalazła zgubiony grosz, to się bardzo radowała, a swoją radość dzieliła z innymi, aby oni też się cieszyli razem z nią.

Jezus w tym podobieństwie przedstawia radość aniołów Bożych nad jednym grzesznikiem, który się upamięta, wykazuje skruchę i pokutę. Inaczej mówiąc, już nawet jeden człowiek, chociażby nie był wielce poważany, który jednak nawraca się do Boga, wywołuje wielką radość w niebie.

Jeżeli spojrzymy na to podobieństwo z duchowego punktu widzenia, to nadmienione szukanie możemy widzieć



Apostol Cone
z młodzieżą w Rumunii

Szukać tego, co zgubione

na dwóch płaszczyznach. Z jednej strony szukanie zbłądzonych dusz, a z drugiej strony szukanie skarbów duchowych, które łatwo można zgubić.

Zgodnie ze słowami Apostoła Pawła, Bóg chce pomagać wszystkim ludziom. Pytanie, które pod tym względem się budzi, brzmi: Co możemy uczynić w tym zakresie? Nawiązując do podobieństwa widzimy kobietę, która zapala światło, sprząta swój dom i szuka z wielką gorliwością. My również mamy szukać zgubionych dusz. Do tego szukania nieodzowne jest światło Ducha Świętego, włożone do naszych serc. Niechby pobudzało każde dziecko Boże do szukania tych ostatnich. Tam, gdzie płonie Duch Święty, dusza nie staje się obojętna.

Tak często, jak tylko możemy, bądźmy świadkami i wyznawcami wiary. W pracy zawodowej, w szkole, w naszym środowisku życiowym, chcemy być światłem prowadzącym do Boga. Chcemy też pamiętać o duszach w wieczności i za nie się modlić. W ten

spół sposób i tam zostaną znalezione ostatnie dusze. Należy tu mieć na uwadze słowa z Listu Jakuba 5,20: „Kto nawróci grzesznika z błędnej drogi jego, wybawi duszę jego od śmierci i zakryje mnóstwo grzechów”.

Jeżeli chodzi o skarby naszej duszy, to wciąż na nowo musimy sprawdzać, czy mamy w komplecie naszą „ozdobę oblubienicy” na wielkie Wesele Baranka. Chcemy też wysprzątać nasz dom duszy, tak jak jest o tym mowa w podobieństwie, aby poza Duchem Światłości nie było w nim żadnych innych duchów. Musi być zachowana czys-

tość duszy, ponieważ w przeciwnym razie dom duszy jest napełniony brudami nieczystych duchów.

Należy wykorzystywać nabożeństwa, a także należy wykorzystać czas łaski. Skarby duchowe, które można pozyskać to: miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność i wstrzemięźliwość. (Galacjan 5, 22. 23)

Gdy stwierdzimy, że brakuje nam czegoś z tego bogactwa duszy, to nie chcemy się długo zastanawiać, ale z wielką gorliwością szukać tego, co zgubione.

Dziecko Boże, które skarb duszy ma w komplecie, naprawdę nie musi się wstydzić w dniu Chrystusa, ale z radością może stanąć przed Panem.

Vasile Cone

Apostol Vasile Cone urodził się 18 lipca 1962 roku.
Na urząd apostoła został powołany 31 maja 1992 roku. Obszarem jego działania jest Rumunia.

Człowiek uwikłany w grzech jest zniewolony i wymaga zbawienia przez Jezusa Chrystusa, aby móc wejść do wiekuistej społeczności z Bogiem. Najpierw zajmujemy się starotestamentowymi myślami zbawienia.

Następnie przedstawimy znaczenie ofiary Jezusa oraz wskażemy, w jaki sposób człowiek zyskuje udział w zbawieniu zdziałanym przez Chrystusa.

Zbawienie

Zbawienie – szerokie pojęcie

W Piśmie Świętym są liczne określenia, które swoim znaczeniem nawiązują do pojęcia „zbawienie”. Zakres ich sięga od wybawienia i uwolnienia do ocalenia, szczęścia i błogości. Jedno i to samo słowo hebrajskie lub greckie zostało przełożone różnie: zbawienie, ocalenie, uzdrowienie, pomoc, błogość, a także określane jest innymi synonimami. Gdy w niniejszym artykule będziemy mówić o zbawieniu i niejedne wypowiedzi poprzemy odnośnikami biblijnymi, wtedy powinniśmy być świadomi szerokiego spektrum pojęcia „zbawienie”.

Starotestamentowe nadzieje zbawienne

Myśl zbawienna wynika z działań Bożych po upadku ludzi w grzech. W przekleństwie nałożonym na węża tkwi już pierwsza wskazówka na mającego przyjść Zbawiciela. (por. 1. Mojżeszowa 3, 15)

Historycznie naród izraelski po raz pierwszy doświadczył zbawionego działania Bożego w postaci wyswobodzenia z niewoli egipskiej. Później Bóg dał swemu ludowi zakon, zawierający też zalecenia, w jaki sposób człowiek może wyzwolić się z zależności win. Przykładem tego są przepisy dotyczące wykupienia niewolnika lub winnego (por. 2. Mojżeszowa 21, 2; 3. Mojżeszowa 25, 25) albo zadośćuczynienia za popełnione winy poprzez złożenie okupu. (por. 2. Mojżeszowa 21, 28-30) W tych zaleceniach drzemie myśl pojednawcza. Motyw pojednania znajdujemy także w „koźle ofiarnym”, na którym arcykapłan składał grzechy całego narodu w wielkim dniu pojednania. (por. 3. Mojżeszowa 16, 21. 22)

Nadzieja na zbawienie była najpierw ukierunkowana na ocalenie z ziemskiej niedoli i niewoli. Ponadto w Starym Testamencie przewija się nadzieja na uwolnienie z niewoli grzechu: „Izraelu, oczekuj

Pana, gdyż u Pana jest łaska i odkupienie u Niego obfite! On sam odkupi Izraela od wszystkich win jego”. (Psalm 130, 7. 8)

Jezus - obiecany Zbawiciel i Odkupiciel

Imię Jezus oznacza: Zbawiciel – Pan Odkupicielem. Stanowi to wskazówkę, że starotestamentowa nadzieja na zbawienie wypełnia się w Jezusie Chrystusie. W swoim działaniu Chrystus objawił się jako od Boga posłany Odkupiciel, jako Zbawiciel świata. (por. Ew. Jana 4, 41. 42) Poprzez ofiarę Jezusa Chrystusa możliwe staje się prowadzenie nowego życia w Bogu i wyjście ze sfery mocy grzechu. Ustanawiając świętą wieczerzę, poprzez którą Jezus daje swoje ciało i swoją krew za nas na odpuszczenie grzechów do życia wiecznego (por. Ew. Mateusza 26, 26-28; Ew. Jana 6, 51-58) oraz oddając swoje bezgrzeszne życie na śmierć na krzyżu, Chrystus zapewnił zbawienie ważne po wsze czasy. W wyniku tego zwyciężona została śmierć i diabeł.

Samozbawienie

Wybawienie ze stanu oddalenia od Boga i zagubienia może nastąpić tylko przez Boga. Nikt z własnych sił nie może się uwolnić z siideł win i grzechów. Myśl, że człowiek sam może się zbawić sprzeczna jest z wypowiedziami Pisma Świętego. Apostoł Paweł w Liście do Rzymian uwidacznia, iż nawet wierni należący do narodu starego przymierza, a szcycący się szczególnym stosunkiem do Boga sami z siebie nie są zdolni do dobrego. Wszystkich ludzi dotyczą słowa: „Nie ma ani jednego sprawiedliwego, (...) nie masz, kto by czynił dobrze, nie masz ani jednego. (...) Nie ma bowiem różnicy, gdyż wszyscy zgrzeszyli i brak im chwały Bożej, i są usprawiedliwieni darmo, z łaski Jego, przez odkupienie w Chrystusie Jezusie”. (por. Rzymian 3, 10-24) Na

pytanie: „Co da człowiek w zamian za duszę swoją?”, (Ew. Mateusza 16, 26) istnieje tylko jedna odpowiedź: Nic!

Jezus Chrystus – Pośrednik zbawienia

Dzięki ofierze pojednania Jezusa Chrystusa zasadniczej zmianie uległ stosunek ludzi do Boga. Przepaść, która powstała między ludźmi a Bogiem z powodu grzechu, została usunięta. Dzięki ofierze Jezusa Chrystusa działane zostało pojednanie: „Stare przeminęło, oto wszystko stało się nowe. A wszystko to jest z Boga, który nas pojednał z sobą przez Chrystusa i porучzył nam służbę pojednania, to znaczy, że Bóg w Chrystusie świat z sobą pojednał, nie zaliczając im ich upadków, i powierzył nam słowo pojednania”. (2. Koryntian 5, 17-19) W celu udostępnienia każdemu człowiekowi zbawienia z ofiary Chrystusa zostali ustanowieni apostołowie. (por. 1. Tymoteusza 2, 4-7)

Zbawienne skutki sakramentów

Po zmartwychwstaniu Chrystus dał swoim apostołom polecenie: „Idąc na cały świat, głoscie ewangelię wszystkiemu stworzeniu. Kto uwierzy i ochrzczony zostanie, będzie zbawiony, ale kto nie uwierzy, będzie potępiony”. (Ew. Marka 16, 15. 16) Poprzez chrzest wodny Bóg otwiera drogę do pełnego zbawienia. Chrzest wodny i duchowy jako akt nowonarodzenia są początkiem nowego życia, nowej istoty, stworzonej do współdziałania z Duchem Świętym oraz utrzymywanej i wzmacnianej przez świętą wieczerzę. Pieczętowanie Duchem Świętym jest czynem Bożym przy duszy człowieka. Czyn ten ma swoją podstawę w Chrystusie. Apostoł Paweł pisze do Efezjan: „W Nim (Chrystusie) i wy, którzy usłyszeliście słowo prawdy, ewangelię zbawienia waszego, i uwierzyliście w Niego, zostaliście zapieczętowani obiecany Duchem Świętym, który jest rękojmnią dziedzictwa naszego, aż nastąpi odkupienie własności Bożej, ku uwielbieniu chwały Jego”. (Efezjan 1, 13. 14) W tym celu, aby pieczętowani pozostali na drodze zbawienia mającej swój początek w chrzcie wodnym, niezbędne jest nieustanne odpuszczanie grzechów i nieustanna społeczność z Chrystusem w sakramencie świętej wieczerzy.

Godne spożywanie tego sakramentu wymaga wcześniejszego odpuszczenia grzechów. To również następuje z polecenia apostołatu, któremu Chrystus

udzielił pełnomocnictwa. (por. Ew. Jana 20, 23) Odpuszczanie grzechów i zbawienie jako nieustannie postępujący proces są ściśle z sobą związane. (por. Kolosan 1, 14)

Przez Chrystusa działane zbawienie zostaje udostępniane przez urząd apostołowski w Kościele Pana. Dlatego też mówimy o naszym Kościele jako o dziele zbawienia Pana.

Zbawienie i ponowne przyjście Chrystusa

Nasze ostateczne zbawienie jest jeszcze przed nami. Nastąpi w dniu Pańskim, w dniu „odkupienia”. (por. Efezjan 4, 30) Co prawda już dziś poprzez przyjęcie sakramentów, mamy wybawienie i jesteśmy w społeczności z Chrystusem, naszym Zbawicielem, ale jest to zbawienie w nadziei. (por. Rzymian 8, 20-24) Podczas przyjścia Chrystusa objawi się to, co działały w nas czyny zbawienne: „Teraz dziećmi Bożymi jesteśmy, ale jeszcze się nie objawiło, czym będziemy. Lecz wiemy, że gdy się objawi, będziemy do Niego podobni, gdyż ujrzymy Go takim, jakim jest”. (1. Jana 3, 2) Plan zbawienia Bożego nie kończy się jednak ponownym przyjściem Chrystusa. Podczas Królestwa Pokoju, kiedy szatan będzie związany na tysiąc lat, (por. Obj. Jana 20, 1-3) wszystkim ludziom będzie głoszone radosne poselstwo o odkupieniu i zbawieniu. Gdy po Sądzie Ostatecznym unicestwiona zostanie śmierć, a Bóg będzie wszystkim we wszystkim, (por. 1. Koryntian 15, 26-28) wtedy przez Chrystusa na krzyżu zdobyte zwycięstwo osiągnie ostateczny tryumf.



Czekam na dzieci

Prawie 35 lat, szwagier siostry Olgi, jako kapłan zajmował się nauczaniem dzieci na zajęciach religii i nauki confirmacyjnej. Po przejściu w stan spoczynku niebawem miły Bóg odwołał go na tamten świat.

Rok później, na tydzień przed nabożeństwem dla umarłych, siostra Olga miała szczególny sen. Śniło się jej, że przed nabożeństwem w wejściu do kościoła witała się z braćmi i siostrami. Wtem odwrócił się pewien brat i również podał jej rękę. Był nim zmarły mąż jej rodzonej siostry, nadmieniony kapłan. Zaskoczona radośnie zawołała go po imieniu pytając, co tu robi. „Czekam na dzieci” – brzmiała odpowiedź. Właśnie przybiegła gromadka chłopców i dziewczynek. Przywitał ich i wszedł z nimi do kościoła. Wtedy nasza siostra się obudziła. Rankiem podczas śniadania wraz z mężem słuchali radia, przy czym siostra Olga opowiadała mężowi swój sen, pod którego jeszcze

była wrażeniem. Jak na rozkaz nagle oboje zamilkli. Ich uwagę przykuła wiadomość radiowa. W nocy rozbił się samolot z dziećmi na pokładzie. Nikt nie przeżył.

Małżonkowie byli głęboko poruszeni. Sen się potwierdził. Ich szwagier, kapłan i były nauczyciel szkółki niedzielnej, zajął się już duszami dzieci, które zginęły w nieszczęśliwym wypadku, zanim na ziemi rozeszła się w mediach wiadomość o katastrofie. Nasz brat i siostra natychmiast czuli się nakłonieni do serdecznej modlitwy za dusze tych dzieci.

Gdy później ich krewni, a zwłaszcza wdowa po zmarłym kapłanie i jego córka, dowiedziały się o przeżyciu siostry Olgi, to się bardzo ucieszyły. Świadomość, że ich mąż i ojciec na tamtym świecie ma do wypełniania wielkie zadanie, które tak chętnie wypełniał za życia na ziemi, dodała im otuchy i siły.

Pamięć o nieznajomych

Po pracowitym tygodniu Anna cieszyła się z tego, że znów była w domu. Firma, w której pracowała, oddalona była o 500 kilometrów od jej miejsca zamieszkania.

Z dworca kolejowego Anna skorzystała z taksówki. Taksówkarz zrobił na niej dobre wrażenie. Nawiązując rozmowę zapytała, skąd przybywa. Nasza siostra w wierze oczekiwała, że kierowca wymieni nazwę jakiegoś miasta lub jakiejś miejscowości w okolicy. Zamiast tego ten młody człowiek ze smutkiem powiedział, że akurat wraca z mieszkania swojej matki, która zmarła cztery tygodnie temu. Dodał też, że jeszcze nie pogodził się z jej śmiercią.

Chcąc oddalić od niego smutne myśli, Anna zapytała, czy ma rodzeństwo. W odpowiedzi usłyszała: „Ach, to jest całkiem smutna historia. Mój brat przed pewnym czasem utonął, a moja siostra przed kilkoma laty odebrała sobie życie”.

Ponad tydzień było jeszcze do nabożeństwa dla

umarłych, ale po tej krótkiej rozmowie w taksówce Anna już wiedziała, jakie szczególne zadanie jej przypadło, a mianowicie: modlić się za nieznajomych, którzy nagle przybrali kształty.



Dwa nabożeństwa na Sycylii

Włochy: Pod koniec stycznia apostoł Orando Mutti odwiedził braci i siostry na Sycylii. Pierwsze nabożeństwo przeprowadził w zborze Gela, gdzie uczestniczyło 24 braci i sióstr oraz gości. W tym nabożeństwie przeszedł w stan spoczynku pewien kapłan, który początkowo działał w zborze Wetzikon w Szwajcarii, a od 1995 roku w swoim mieście rodzinnym Gela. Następnego dnia apostoł Mutti służył 20 uczestnikom nabożeństwa w zborze Catania,

słowem biblijnym z 1. Piotra 5, 6. Ponadto apostoł wykorzystał swój pobyt na Sycylii do odwiedzenia kilku rodzin.



Apostoł Mutti (z lewej) i kapłan Giuseppe Soerra przechodzący w stan spoczynku

Apostoł Krause obsłużył cztery fińskie zbory



Apostoł Krause za ołtarzem z tłumaczem

Finlandia: Apostoł Eckehard Krause (Brema/Niemcy) na początku stycznia udał się do Finlandii, gdzie w ciągu dwóch dni przeprowadził cztery nabożeństwa. Przy tej okazji obsłużył braci i siostry w Lappeenrancie, Helsinkach, Turku i Tampere. W tych czterech nabożeństwach uczestniczyło ogółem 40 braci i sióstr oraz 25 gości. Ponadto apostoł odwiedził dwie rodziny oraz przeprowadził liczne rozmowy duszpasterskie. Podróżując po Finlandii samochodem w zimowych warunkach pokonał 1300 kilometrów.

Pod nowym kierownictwem

Boliwia: Apostoł okręgowy Guillermo J. Vilor (Brazylia) począwszy od stycznia br. obsługuje braci i siostry w Boliwii. Przekazanie tego kraju pod jego obsługę, z postanowienia Głównego Apostoła, nastąpiło w niedzielę 4 stycznia, w centralnym kościele Alto San Pedro w Santa Cruz. Uroczystość przeprowadził apostoł okręgowy Richard C. Freund (USA), który dotychczas obsługiwał braci i siostry w Boliwii. W nabożeństwie wzięło udział około 1100 braci i sióstr. Po przejściu obsługi duszpasterskiej dzieci Bożych w tym kraju apostoł okręgowy Vilor wraz z apostołem Juanem C. Fernandezem (Peru) udał się do La Paz, gdzie przeprowadził nabożeństwo z udziałem 200 braci i sióstr w wynajętej sali Izby Handlowej. W Boliwii jest ogółem 37 zborów i około 4300 braci i sióstr.



Apostoł okręgowy Freund i Vilor (siedzący od lewej) z apostołami i braćmi w Boliwii

Nowy kościół zboru Mikango



Wyświęcenie kościoła

Zambia: Apostoł okręgowy Duncan B. Mfune, 14 grudnia 2003 roku, wyświęcił nowy kościół zboru Mikango, należącego do obszaru działania apostoła Stanley'a Munsaki. Ostatnie nabożeństwo w tym zborze apostoł okręgowy przeprowadził przed 10 laty. W toku swojej służby wspominał, że wówczas zbor był w fazie załążkowej, ale teraz dobrze się rozwinął w wierze, w gotowości do składania ofiar, a także w poznaniu planu zbawienia Bożego.

W Belfaście powstaje zbor

Irlandia Północna/Wielka Brytania: Apostoł okręgowy pomocniczy Karl H. Hoffman (USA) i biskup Middleton z Manchesteru/Wielka Brytania pod koniec stycznia odwiedzali zbory w Irlandii, Irlandii Północnej i w Wielkiej Brytanii. Pierwszym etapem podróży był niedawno założony zbor Luimneach w Irlandii. W nabożeństwie, 25 stycznia, uczestniczyło 35 wiernych, radując się ze wspólnoty ze sługami Bożymi. Następnie apostoł i biskup udali się do stolicy, do Dublina, gdzie wieczorem odbyło się kolejne nabożeństwo. Ponad 70 braci i siostr zebrało się w kościele wybudowanym w swoim czasie przez Kościół katolicko-apostolski. Tam apostoł okręgowy pomocniczy Hoffman pieczętował kilka dusz, ustanowił sług Bożych oraz przeniósł w stan spoczynku kapłana Wolfangle, który przez 22 lata służył w zborze Dublin. W poniedziałek, 26 stycznia, słudzy Boży udali się do Belfastu/Irlandia Północna, gdzie aktualnie powstaje zbor. Tam na nabożeństwo przybyło 17 wiernych. Z Belfastu apostoł i biskup odlecieli do Manchesteru, gdzie we wtorek, 27 stycznia, przeprowadzili ostatnie nabożeństwo podczas tej podróży. Po nabożeństwie chór sprawił dodatkową radość małym programem muzycznym.



Apostoł okręgowy pomocniczy Hoffman (2 od lewej) i biskup Middleton (z lewej) z braćmi i siostrami w Wielkiej Brytanii

Jedna trzecia to dzieci

Zambia: Prawie 1400 braci i siostr uczestniczyło w nabożeństwie, które apostoł okręgowy Duncan B. Mfune przeprowadził 16 lutego w Kapiri Mposhi, miasteczku położonym około 200 kilometrów na północ od Lusaki. Słowem biblijnym nabożeństwa były wersety Ew. Mateusza 11, 2. 3. Wśród ogólnej liczby uczestników było ponad 500 dzieci oraz wielu gości. W przededniu apostołowi okręgowemu i jego towarzyszom szczególną radość sprawił chór kilkunastoma pieśniami. Apostoł okręgowy skierował pokrzepiające słowa do tych braci i siostr, wśród których było ponad 30 sług okręgowych z obszaru działania apostoła Aubrey'a Mwanzy.

Pewna dziewczynka ze szkółki niedzielnej wita apostoła okręgowego Mfune przed kościołem w Kapiri Mposhi



Zdjęcie tytułowe: Zamek warowny w Hunedoara/Rumunia

NASZA RODZINA czasopismo kościoła nowoapostolskiego; Wydawca: Administracja Centralna Kościoła Nowoapostolskiego w Polsce, PL 81-520 Gdynia; ul. Akacyjowa 50/50 A-B; tel.: (0-58) 621 9401; tel./fax: (0-58) 664 9288; e-mail: acnak@nak.org.pl; internet: <http://www.nak.org.pl>
W sprawie otrzymywania czasopisma oraz innych publikacji i informacji o Kościele Nowoapostolskim prosimy zwrócić się do Wydawcy.
Wszelkie prawa zastrzeżone; Indeks 366579; Nakład do 4500 egzemplarzy.